

**O przykładzie zawiści w polskiej nauce słów kilka.
Odpowiedź na artykuł Marka Wrońskiego oraz zarzuty Teresy Borawskiej i Henryka Rietza**

Do napisania tego tekstu i formy jego publikacji skłonił, a de facto zmusił mnie artykuł Marka Wrońskiego pt. *Toruński doktorat „na źródłach”*, który ukazał się na łamach „Forum Akademickiego” (nr 4, 2020 r.) i dotyczył mojej pracy doktorskiej pt. *Pralaci i kanonicy warmińskiej kapituły katedralnej do 1466 roku. Studium prozopograficzne*. W związku z faktem, że Wroński przedstawił w nim jedynie pełną kłamstw i oszczerstw relację jednej strony, zmuszony jestem ustosunkować się do oskarżeń zawartych w tym tekście.

Z artykułu M. Wrońskiego możemy się np. dowiedzieć, że Teresa Borawska, powołana pierwotnie na jednego z recenzentów mojej pracy, nie miała pojęcia o opracowywanym przeze mnie temacie. Jest to oczywista nieprawda. T. Borawska była czynnym członkiem Rady Wydziału Nauk Historycznych UMK, która 15 maja 2012 r. podjęła uchwałę o otwarciu mojego przewodu doktorskiego, jednocześnie zatwierdzając temat rozprawy (M. Wroński słusznie zauważa, że pracownikiem UMK była do jesieni 2014 r.). Poza tym informację o przygotowywanej przeze mnie rozprawie doktorskiej mogła pozyskać z innych źródeł. Od wielu lat informacja ta zamieszczona była np. na stronie internetowej ówczesnego Zakładu Historii Krajów Bałtyckich. Swych zamiarów naukowych nie kryłem także w artykułach będących zapowiedzią mojej rozprawy. Najpewniej więc to niezajomość najnowszej literatury przedmiotu, względnie jej nieuważna lektura, sprawiły, że T. Borawska pozostawała w owej niewiedzy. O powstawaniu mojej pracy wiedziała poza tym także ode mnie, wszak, co może niektórych zaskoczyć, znaliśmy się i rozmawialiśmy ze sobą także na tematy naukowe.

Jednym z ważniejszych, dodajmy jednak od razu zupełnie nietrafionych zarzutów kierowanych pod moim adresem, jest rzekoma chęć ukrycia autorstwa biogramów T. Borawskiej opublikowanych przez nią w „Słowniku biograficznym kapituły warmińskiej” (dalej: SBKW)¹. Skrót który zastosowałem (właśnie SBKW²) nie miał oczywiście na celu ukrywania jej autorstwa. To, że hasła tam zamieszczone są opracowane właśnie przez Borawską wyjaśniłem bardzo wyraźnie chociażby podczas omawiania stanu badań. W tym kontekście warto także zauważyć, że jej nazwisko pojawia się na kartach mojej dysertacji kilkaset razy, bardzo często niestety w kontekście niezbyt korzystnym dla autorki i jej naukowych dokonań. Czytelnik wbrew obawom T. Borawskiej doskonale wie i będzie wiedział z kim polemizuję, kogo poprawiam i kto jest autorem haseł w SBKW. Co również znamienne i na co warto zwrócić szczególną uwagę, to fakt, że ów skrót stosuje sama Borawska. Liczne przykłady znaleźć możemy choćby w jej książce powstałej przy współudziale Henryka Rietza, pt. „Mikołaj Kopernik i jego świat. Środowisko-przyjaciele-echa wielkiego odkrycia”, Toruń 2014 (zob. np. s. 98-102, 105, 107). Pozostając nadal w temacie i przejmując nieco narrację dotyczącą rzekomego ukrywania autorstwa innych badaczy poprzez „chowanie się za skrótami”, chciałbym dla przykładu zauważyć, że w przywoływanej książce T. Borawska na skrócie SBKW nie poprzestaje. Na s. 95 w przypisie 207 starannie „ukrywa” np. autorstwo Jerzego Stankiewicza, autora biogramu Mikołaja Loki, opublikowanego w 17 tomie

¹ *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, oprac. T. Borawska, M. Borzyszkowski, A. Kopiczko, J. Wojtkowski, red J. Guzowski, Olsztyn 1996.

² Jest on stosowany w literaturze także przez innych badaczy, zob. m.in. A. Kopiczko, *Diecezja warmińska w czasie podpisania drugiego pokoju toruńskiego*, [w:] *Warmia w Koronie – wokół drugiego pokoju toruńskiego*, Lidzbark Warmiński 2016, s. 73, 80-83 S. Jujeczka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne*, Legnica 2006, s. 42, 245, 299, 316, 366, 399-400, 412; I. Lewandowska, *Biskup Jan Stefan Wydźga i Kapituła Warmińska w drugiej połowie XVII wieku*, „*Studia Warmińskie*” 38: 2001, s. 143-146, 150-151.

„Polskiego słownika biograficznego”, używając jedynie skrótu „PSB, t. 17, s. 531-532”. Na tym nie koniec. Na s. 105 w przypisie 245, nie mniej starannie „ukrywa” autorstwo zarówno Stanisława Bodniaka, który w 1948 r. opublikował w 6 tomie „Polskiego słownika biograficznego” życiorys poświęcony Janowi Działyńskiemu, jak również autorstwo Jarosława Porazińskiego, który postaci tej poświęcił biogram w pierwszym tomie „Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego”. T. Borawska uznała, że w tym przypadku wystarczający będzie przypis o następującej treści: „PSB, t. 6, s. 81-83; SBPN, t. 1, s. 365-366”.

M. Wroński przywołuje w swoim artykule także absurdalne twierdzenie T. Borawskiej, według której „brakuje podstaw do dyskusji z jej wynikami” a ja dokonałem „jedynie korekty i uzupełnień tekstu sprzed 22 lat na podstawie nowych publikacji”. T. Borawska prawdopodobnie celowo nie zwraca uwagi na fakt (a M. Wroński nie wychwytuje tego kłamstwa), że moja praca oparta została przede wszystkim na źródłach, w tym na materiale zebrany w wyniku szeroko zakrojonej kilkuletniej kwerendy archiwalnej, która objęła krajowe i zagraniczne archiwa państwowe i kościelne (Toruń, Gdańsk, Pelplin, Wrocław, Berlin). Takie nieuczciwe postępowanie T. Borawskiej wynika być może z faktu, że sama nigdy szerszych kwerend archiwalnych nie wykonała. W powszechnie prowadzonych metryczkach archiwalnych w/w archiwów jej nazwisko - poza Olsztynem (tam zresztą też w niewielkim zakresie) – raczej nie występuje. Co jednak najważniejsze, sygnatury archiwalne nie są, poza bardzo nielicznymi przypadkami, przywoływane przez nią w SBKW!

W artykule M. Wrońskiego spotykamy się nie tylko ze stwierdzeniem o braku podstaw do dyskusji z wynikami opublikowanymi przez nią w SBKW. Przywołany jest także cytat z jednego z niezliczonych pism H. Rietza, według którego „przebadane szczegółowo przez T. Borawską środowisko kanoników warmińskich nie stwarzało możliwości wielkich odkryć”. Inaczej na to patrzyli jednak badacze zajmujący się naukowo średniowiecznym duchowieństwem na obszarze władztwa zakonnego. Warto bowiem wskazać, że na potrzebę przygotowania nowego, kompleksowego opracowania dla tej korporacji kanonickiej zwrócił uwagę choćby Radosław Biskup i głównie ten postulat skłonił mnie do podjęcia szerszych badań nad prałatami i kanonikami średniowiecznej kapituły warmińskiej (zob. R. Biskup, *Prozopografia pruskich kapituł katedralnych w średniowieczu (XIII-XVI w.) – stan badań i postulaty*, [w:] *Warmińska kapituła katedralna. Dzieje i wybitni przedstawiciele*. Praca zbiorowa pod red. A. Kopiczko, J. Jezierskiego i Z. Żywicy, Olsztyn 2010, s. 150-152.). O potrzebie badań tej tematyki przekonani byli też eksperci i recenzenci mojego wniosku grantowego pt. „Prozopografia duchowieństwa diecezji warmińskiej w średniowieczu”, który został wysoko oceniony i w konsekwencji sfinansowany przez Narodowe Centrum Nauki (nr DEC – 2011/03/N/HS3/01145).

M. Wroński, ewidentnie nie zadając sobie trudu zapoznania się z moją pracą i nie zestawiając wyników moich badań z biogramami autorstwa Borawskiej, zdaje się oburzać na „całkowicie własny wkład autora do doktoratu!” By jakoś swą niesprawiedliwą tezę jednak uprawdopodobnić postanowił przedstawić czytelnikom „kilka biogramów z 1996 r. i ich twórczą zmianę w doktoracie z 2017 r.”. „Kilka” to dla Wrońskiego dwa. I te dwa przykłady, zapewne celowo jedno z najkrótszych, przywołuje w swoim artykule. Fakt, że dla niektórych postaci nie udało się wcale, bądź w niewielkim zakresie rozszerzyć naszej wiedzy, nie zwalniał mnie z obowiązku przygotowania i włączenia do pracy także ich biogramów, co każdorazowo odnotowałem w przypisach, stosując o czym już było wspomniane, wykorzystywany także przez Borawską i innych badaczy skrót SBKW. Wiele życiorysów duchownych obejmuje jednak w mojej pracy kilka i więcej stron. O tym M. Wroński nawet nie wspomniał. Wierzę jednak, że zwrócą na to uwagę wnikliwi czytelnicy tego tekstu, których zachęcam do skonfrontowania choćby wyników moich opublikowanych ostatnio prac, powstałych na bazie doktoratu, z wynikami badań T. Borawskiej. Mam na myśli moje prace, dostępne w wersji pełnotekstowej, na portalu academia.edu,

poświęcone Pawłowi Legendorfowi (por. z SBKW³, s. 145-146)⁴, Andreasowi Schonawowi (por. z SBKW, s. 216-217)⁵ i Christianowi Tapiauowi (por. z SBKW, s. 251-252)⁶.

Jeśli to nadal nie przekonuje, to o moim wkładzie w badania nad duchownymi warmińskiej kapituły katedralnej świadczą dwa proste zestawienia. Owoc wieloletnich badań T. Borawskiej, opublikowany w SBKW, gdzie jej hasła przemieszane są z hasłami poświęconymi innym członkom kapituły z różnych epok, łącznie z tymi działającymi w XX w., liczy najpewniej kilkadziesiąt stron, może 100 (całość SBKW liczy 324 strony, praca jest zaś autorstwa czterech osób), podczas gdy moja dysertacja znacznie przekracza pół tysiąca stron. Czy rzeczywiście nie ma w niej nic nowego? Czy aby na pewno są tam tylko jakieś nieznaczące poprawki? A może tylko fakty podane w innej kolejności, jak napisał M. Wroński na początku swego artykułu? Wyjaśnień i zdecydowanego podkreślenia wymaga również to, że SBKW pozbawiony jest jakiegokolwiek wstępu, komentarza, najprostszycy choćby uogólnień. W mojej pracy biogramy, choć stanowią najważniejszą część pracy, są środkiem do celu jakim było przeanalizowanie i pokazanie duchownych warmińskiej kapituły katedralnej jako grupy. Na tym bowiem polega kompleksowe studium prozopograficzne. Tego typu ujęć próżno szukać nie tylko w SBKW, ale także w kolejnych pracach Borawskiej.

Trudne do przyjęcia, choć dość znamienne są tłumaczenia T. Borawskiej, które przywołuje Wroński pisząc, że „ze względu na ograniczenia objętości książki, opracowywane przez wiele lat pracy biogramy musiały zostać znacznie skrócone, a przypisy uproszczone”. Czyżby ktoś zmuszał wówczas T. Borawską do publikowania materiałów, które w jej mniemaniu nie odpowiadały standardom naukowym i nie mogły być pełne? Czy podobnie było także w trakcie wydawania jej rozprawy habilitacyjnej, w której kolejny raz spotykamy się z mocno okrojonymi biogramami i równie uproszczonymi, kompletnie nieczytelnymi przypisami⁷. Przyjrzyjmy się w związku z tym bliżej stosowanym przez Borawską „przypisom”, mając na uwadze, że w artykule M. Wrońskiego pada przecież zarzut że w swoim doktoracie dokumentuję treść przypisami podanymi przez autorkę. Przypisy stosowane przez Borawską każdy może ocenić zaglądając do SBKW. Już na s. 7 w pierwszym hasle jej autorstwa, poświęconym Janowi Abezierowi⁸, spotykamy się z popisem

³ Publikacja ta dostępna jest w zbiorach Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej (KPBC) [dostęp: <https://kpbc.umk.pl/publication/156612>]

⁴ Radosław Krajniak, *Jeszcze o karierze kościelnej Pawła Legendorfa (ok. 1410-23 VII 1467)*, „Komunikaty Mazursko – Warmińskie” 2019, nr 3, s. 443-475. [dostęp: https://www.academia.edu/41380703/Jeszcze_o_karierze_ko%C5%9Bcielnej_Paw%C5%82a_Legendorfa_ok._1410-23_VII_1467_Komunikaty_Mazursko_Warmi%C5%84skie_2019_nr_3_s._443-475]

⁵ Idem, *Między Prusami, Italią i Śląskiem. Kariera Andreasa Schonawa (ok. 1390-26 VII 1444)*, [w:] *Collegarum et Discipulorum Gratitude*. Studia ofiarowane prof. Andrzejowi Radziwińskiemu z okazji 60. urodzin, pod red. R. Biskupa i K. Kwiatkowskiego, Toruń 2018, s. 95-121. [dostęp: https://www.academia.edu/38514420/Mi%C4%99dzy_Prusami_Itali%C4%85_i_%C5%9A1%C4%85skiem._Ka_riera_Andreasa_Schonawa_ok._1390-26_VII_1444_w_Collegarum_et_Discipulorum_Gratitude._Studia_ofiarowane_prof._Andrzejowi_Radziwi%C5%84skiemu_z_okazji_60._urodzin_pod_red._R._Biskupa_i_K._Kwiatkowskiego_Toru%C5%84_2018_s._95-121]

⁶ Idem, *Tapiau Christian (zm. 1498), wikariusz warmiński, kanonik, kustosz i dziekan warmiński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 52/2, z. 213, Warszawa-Kraków 2018, s. 181-183. [dostęp: https://www.academia.edu/37352704/Tapiau_Christian_zm._1498_wikariusz_warmi%C5%84ski_kanonik_kustosz_i_diekan_warmi%C5%84ski_w_Polski_s%C5%82ownik_biograficzny_T._52_2_z._213_Warszawa-Krak%C3%B3w_2018_s._181-183]

⁷ Por. T. Borawska, *Życie umysłowe na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika*, Toruń 1996, s. 165-183.

⁸ Przy okazji zachęcam również w tym przypadku do porównania tego biogramu z życiorysem opracowanym przeze mnie, por. R. Krajniak, *Abezier Johann (ok. 1375 – 1424), uczoney, dyplomata krzyżacki, uczestnik soboru w Konstancji, bp warm.*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. 7, Toruń 2014, s. 17-19. [dostęp: https://www.academia.edu/27556543/Abezier_Johann_ok._1375_1424_uczoney_dyplomata_krzy%C5%BCacki]

nierzetelnego dokumentowania wykorzystanej przez nią literatury i źródeł. Po pierwsze, ukrywa autorów biogramów poświęconych Abezierowi, publikowanych w „Allgemeine Deutsche Biographie” i „Altpreussische Biographie”. Na tym jednak nie poprzestaje. By ukryć prace z których skorzystała pisząc to hasło, odsyła czytelnika do indeksów (sic!) czasopisma pt. „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” (ZGAE). Ten niemający precedensu zabieg stosuje w całym szeregu kolejnych haseł, które opublikowała w SBKW. Co chyba jeszcze gorsze, by uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić weryfikację jej sądów, odsyła czytelników do indeksów (sic!) wydawnictw źródłowych (np. Regesta, I-II (indeks), CDW III (indeks), RG II-IV (indeksy)). Tę samą praktykę ukrywania źródeł swoich ustaleń zastosowała także w książce pt. „Życie umysłowe na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika”, Toruń 1996, (patrz głównie s. 165-183), która to praca, stała się podstawą do nadania T. Borawskiej stopnia doktora habilitowanego. W biogramach zamieszczonych w aneksie ukrywa autorów, którzy swe studia publikowali w przywoływanym już czasopiśmie „ZGAE”, nieustannie odsyła czytelnika do indeksów wydawnictw źródłowych, a nawet indeksów niektórych monografii. Z całą odpowiedzialnością sędzę, że czytelnikowi należy się pełna informacja na temat źródeł i literatury poświęconej danej osobie, nie zaś, jak czyni to od wielu lat T. Borawska, chowanie się za „indeksami” wydawnictw źródłowych. Odwołania do konkretnych źródeł i literatury mają bowiem na celu umożliwienie każdemu zainteresowanemu sprawdzenie oraz weryfikację tez wygłaszanych przez autora, dlatego precyzyjny zapis jest obowiązkiem, a nie przywilejem. Właściwy i pełny zapis wykorzystanych materiałów ma wreszcie pomóc kolejnym badaczom w poszerzaniu wiedzy, uzupełnianiu i poprawianiu swoich poprzedników. Czy nie na tym polega bowiem postęp w badaniach naukowych? Sposób dokumentowania wykorzystanych przez T. Borawską materiałów z pewnością tego kolejnym badaczom nie ułatwiał i nie ułatwia. Ale być może taki był właśnie cel.

Z artykułu M. Wrońskiego dowiedzieć możemy się także o tym, że po opublikowaniu biogramów w SBKW, T. Borawska „przez kolejne dwadzieścia lat, szukając w przeróżnych archiwach, uzupełniała dane dotyczące kanoników, planując wydanie obszernej monografii”. Musimy w tym przypadku wierzyć na słowo i zastanawiać się dlaczego więc przez 20 lat od momentu publikacji SBKW, T. Borawska nie publikowała wyników swych nowych dociekań i w kolejnych pracach, także w przywoływanej już książce powstałej przy współudziale H. Rietza, powielala te same, nierzadko błędne ustalenia, które wiele lat wcześniej publikowała w SBKW.⁹ A przecież wspomniana książka wydana w 2014 r. była ku temu doskonałą okazją, gdyż jak czytamy, składa się z artykułów „które zostały ponownie przemyślane i w rezultacie przebudowane oraz poszerzone i uzupełnione nieznanymi dotąd danymi faktograficznymi”¹⁰. Fakty są jednak inne. Okres do 1466 r., a więc ten, którym zająłem się w doktoracie, nigdy nie był głównym polem zainteresowań T. Borawskiej i nie był przez nią systematycznie badany. Dlatego M. Wroński, zapoznając się wnikliwie z dorobkiem naukowym T. Borawskiej i na tej zapewne podstawie określając ją m.in. „wybitną znawczynią [...] kapituły katedralnej i prozopografii kanoników we Fromborku (XIII-XVI w.)”, powinien zauważyć, że to nie prace z tego okresu dominują w jej dorobku. Żeby nie być gołosłownym, zwróćmy uwagę, że napisana w 1968 r. praca magisterska

uczestnik soboru w Konstancji bp warm. w Toru% C5% 84ski s% C5% 82ownik biograficzny pod red. K. Mikulskiego t. 7 Toru% C5% 84 2014 s. 17-19].

⁹ Dotyczy to również innych artykułów Borawskiej, w których próżno szukać informacji, które autorka miała wydobyć w „przeróżnych archiwach”, por. T. Borawska, *Preußische Jura-Studenten an italienischen Universitäten vor 1525*, [w:] *Von Preußenland nach Italien. Beiträge zur kultur- und bildungsgeschichtlichen Vernetzung europäischer Regionen*, hrsg. v. M. Mersiowsky und A. Mentzel-Reuters, Innsbruck 2015, s. 85-115; eadem, *Studia uniwersyteckie młodzieży grudziądzkiej w średniowieczu i u progu czasów nowożytnych (XIV-XVI wiek)*, „Rocznik Grudziądzki” 20: 2012, s. 43-65.

¹⁰ Cyt. za T. Borawska przy współudziale H. Rietza, *Mikołaj Kopernik i jego świat. Środowisko – Przyjaciele – Echa wielkiego odkrycia*, Toruń 2014, s. 455.

Borawskiej dotyczyła stosunku Łukasza Watzenrodego do Krzyżaków¹¹, opublikowana w 1984 r. książka, będąca zdaje się poszerzoną i poprawioną wersją obronionej w 1977 r. rozprawy doktorskiej, poświęcona była Tiedemannowi Giese¹², natomiast habilitacja, uzyskana 19 (!) lat po doktoracie, dotyczyła życia umysłowego na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika¹³. Postaci Kopernika i jego czasów dotyczyła także m.in. przywoływana już w niniejszym tekście książka Borawskiej, będąca de facto przedrukami jej wcześniejszych artykułów¹⁴. Tych samych czasów dotyczy wreszcie najnowsza książka Borawskiej i Rietza, poświęcona Bernardowi Scultetiemu¹⁵.

W tekście M. Wrońskiego opisany został także przebieg obrony mojego doktoratu. Autor artykułu nie odtwarza go na podstawie oficjalnych dokumentów, a takim jest protokół z tejże obrony. Wroński, mimo że był to jego obowiązek, do tego dokumentu nie dotarł i przedstawił relację podaną mu przez H. Rietza. Wbrew temu co pisze Rietz, jego wystąpienie było długie i nie jest też tak, że nie spotkało się z niczyją reakcją. Zareagowała na nie bowiem osoba najbardziej zainteresowana, czyli ja, szczegółowo odpowiadając na jego zarzuty. W tym kontekście warto przywołać jednak inną wypowiedź H. Rietza, przytoczoną w protokole z obrony, która licznie zgromadzonych uczestników posiedzenia wprawiła w osłupienie. Wspominając o biogramach publikowanych w SBKW, stwierdził, że sam skracał je na potrzeby wydania! Sprawę trudno nawet komentować, choć ciśnie się na usta pytanie, czy H. Rietz jest w związku z powyższym stwierdzeniem, ukrytym współautorem biogramów podpisanych wszak tylko przez T. Borawską.

W całej sprawie bardzo widoczne jest przede wszystkim niezrozumienie przez T. Borawską i H. Rietza na czym polega postęp w badaniach naukowych i istota studiów prozopograficznych. Zdają się stać również na stanowisku, że nie wolno podejmować tematyki, którą kiedyś ktoś się zajmował. Kolejny cytat przytoczony w artykule M. Wrońskiego, informujący, że dysertacja może otrzymać tylko następujący tytuł: „»Teresa Borawska, Prałaci i kanonicy warmińskiej kapituły katedralnej do 1466 roku. Skorygował i uzupełnił Radosław Krajniak «?”, zdradza rzadko spotykaną skromność badawczą i podejście do uprawiania nauki. Zastanawiam się, czy również T. Borawska ma zamiar podpisywać swoje prace, tak jak zostało to przedstawione powyżej. Mam bowiem nadzieję, że nie stoi na stanowisku, że Mikołajem Kopernikiem i środowiskiem z nim związanym zaczęła zajmować się dopiero ona.

Otrzymując do recenzji moją rozprawę doktorską T. Borawska rzeczywiście musiała zmierzyć się z dużą krytyką jej dotychczasowych osiągnięć badawczych. Najpewniej nie była przygotowana na taką skalę poprawek i uzupełnień dokonanych w mojej pracy i trudno było jej pogodzić się z faktem, że ktoś mógł, badany niegdyś przez nią temat, opracować kompleksowo i w oparciu o szeroko zakrojoną kwerendę archiwalną i biblioteczną. Zamiast podjąć dyskusję postanowiła zrezygnować z pisania recenzji, choć sam bardzo liczyłem i czekałem na jej uwagi i podpowiedzi. To naturalne, że nikt nie lubi krytyki i pewnie każdy inaczej na nią reaguje. Zazwyczaj jednak podejmowana jest naukowa dyskusja, z której przecież nie raz i nie dwa płynie więcej korzyści dla poznania różnych zjawisk niż z napisania kolejnych artykułów i książek. Są jednak i tacy, którzy żadnego rodzaju krytyki znieść nie potrafią, a ich jedyną metodą jest atak i próba

¹¹ Zob. T. Borawska, *Wykaz tytułów prac doktorskich i magisterskich napisanych pod kierunkiem profesora Karola Górskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Historia IX, 1973, s. 17.

¹² Zob. Eadem, *Tiedemann Giese (1480-1550) w życiu wewnętrznym Warmii i Prus Królewskich*, Olsztyn 1984. Obroniona w 1977 r. dysertacja nosiła tytuł „Działalność publiczna Tiedemanna Giesego kanonika warmińskiego (1480-1538)”, zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945-2004. Materiały do biografii*, oprac. H. Duczkowska-Moraczewska, M. Gołębiowski, R. Karpiesiuk, B. Kierzkowska, E. Talarczyk, E. Wiśniewska, koncepcja i redakcja S. Kalembka, Toruń 2006, s. 107.

¹³ Zob. przypis 7.

¹⁴ Zob. przypis 10.

¹⁵ T. Borawska, H. Rietz, *Z Kaszub do Wiecznego Miasta. Bernard Sculteti (ca 1450-1518) kurialista i przyjaciel Mikołaja Kopernika*, Toruń 2019.

zdyskredytowania osoby, która ośmieliła się wkroczyć na „ich pole badawcze”, wytknąć błąd czy może - jak w tym przypadku - szereg błędów. Do tych osób zaliczyć wypada T. Borawską i H. Rietza, których główną metodą działań stały się różne formy nękania. Tak chyba należy bowiem nazwać najpierw przetrzymywanie najdłużej jak to tylko było możliwe mojej rozprawy przez T. Borawską i udane zresztą próby opóźnienia jej publicznej obrony, osobliwy występ H. Rietza na obronie mojego doktoratu czy wreszcie wysyłanie listów do członków Rady Wydziału Nauk Historycznych UMK oraz do władz uczelni z nadzieją na to, że stopień doktora nauk humanistycznych nie zostanie mi jednak nadany. W tym zakresie działań mieszczą się także kolejne pisma, które doprowadziły do postępowania dyscyplinarnego. W tym miejscu chciałbym również podkreślić, że w swej odpowiedzi świadomie nie odnoszę się do przytaczanych przez M. Wrońskiego kwestii proceduralnych. O wielu z nich nie wiedziałem, na żadne nie miałem wpływu. Moim obowiązkiem było prowadzenie badań naukowych i do tych obowiązków niezmiennie podchodziłem i podchodzę sumiennie.

Kolejnymi atakami ze strony T. Borawskiej i H. Rietza nie jestem zaskoczony. Przez kilka lat zdążyłem się już do nich przyzwyczaić. Nie zaskakuje także, że kolejny raz nie zostały przedstawione argumenty merytoryczne. Celem nie jest bowiem dyskusja na tematy naukowe. Jest nim natomiast najpewniej próba doprowadzenia mnie do zawieszenia działalności naukowej, a przede wszystkim do nieopublikowania książki o członkach warmińskiej kapituły katedralnej w średniowieczu, w której podważyłem dotychczasowe osiągnięcia Borawskiej w tej tematyce i wykazałem szereg jej błędów i zaniechań. Celem była i jest niewątpliwie także próba, wierzę jednak, że nieudana, przedstawienia mnie środowisku naukowemu jako osoby niewiarygodnej i dopuszczającej się niegodnych naukowca zachowań. Kolejne tego typu ataki przynoszą jednak odwrotny skutek i mobilizują mnie jeszcze bardziej do zintensyfikowania badań. Tam gdzie będą one dotyczyły zagadnień podejmowanych już przez T. Borawską, nadal będę się do nich odnosił. Najlepiej widoczne będzie to z pewnością w momencie opublikowania przez mnie książki o duchowieństwie warmińskiej kapituły katedralnej do 1466 r., choć już moje dotychczasowe publikacje aż z nadto pokazują, z jaką skalą polemiki z wynikami prac Borawskiej mamy do czynienia. Poza tym najpewniej wcześniej czytelnicy będą mogli zapoznać się także z przygotowywanym przeze mnie artykułem pt. *Metody pracy Teresy Borawskiej i jej wkład w badania nad średniowiecznym duchowieństwem warmińskim*, w którym szerzej odniosę się także do zasygnalizowanych przeze mnie w niniejszym tekście uwag związanych z pracami naukowymi autorstwa T. Borawskiej.

W całej sprawie najbardziej zawiedziony jestem jednak postawą M. Wrońskiego, który przygotowując swój tekst nie zachciał poznać mojego stanowiska. Czyżby brakło mu na to czasu? A może nie miał „pod ręką” żadnej rzetelnie udowodnionej sprawy plagiatu, skoro postanowił opublikować tak jednostronny tekst z tezą? Jeśli tak, to zachęcam go do skorzystania z wyników mojego „naukowego śledztwa” i udokumentowanej nierzetelności badawczej której dopuścił się ks. dr Leszek Jażdżewski, o czym pisałem już w 2016 r.¹⁶ Tej sprawy M. Wroński jak dotąd nie podjął. Nie mam wątpliwości, że uczyni to teraz, jednak zachęcam go, mimo że sprawa jest tam oczywista, by tym razem rzetelnie podszedł do sprawy i wysłuchał oraz opisał stanowisko także drugiej strony.

Rachwał Krajniak

¹⁶ R. Krajniak, *O nieudanej syntezie średniowiecznych dziejów obecnych obszarów archidiecezji gdańskiej i nierzetelności badawczej jej autora*, „Zapiski Historyczne” 81: 2016, z. 1, s. 151-166.